Nr. 483. We Lwowie czwartek dnia 19 października 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Sprawy krajowe.

(*Odsypiska nadrzeczne*).

Rada powiatowa tarnowska poruszyła w roku zeszłym ważną dla ludności nadbrzeżnej sprawę odsypisk nadrzecznych. Odnośna petycja do Sejmu, wniesiona przez Radę powiatową, Towarzystwo rolnicze w Krakowie i kilkanaście Rad powiatowych, spowodowała uchwałę sejmową, zapadłą w pierwszych dniach listopada 1904, z wezwaniem do Wydziału krajowego, by z porozumieniem rządu wniósł na bieżącą sesję sejmową projekt noweli do § 47 ust. w myśl wytycznych punktów referenta komisji wodnej.

Referat ten jednakże i projekt nie uwzględnia w niczem żądań i wymagań ludności nadbrzeżnej; to też wobec tego wydział rady powiatowej tarnowskiej wniósł ponowną petycję do Sejmu, w której żąda zmiany § 47, w następujący sposób:

Grunt, uzyskany wskutek budowli regulacyjnych w łożyskach wód, zapisanych już jako dobro publiczne, przypada tym, którzy ponoszą koszta przedsiębiorstwa, natomiast grunt, odzyskany z łożyska, wyżłobionego w gruncie, który znajdował się w posiadaniu osób prywatnych w chwili zerwania przez wodę, przypada dotychczasowym posiadaczom. Za łożysko rzeki uważaną być ma ta powierzchnia gruntu, która w księgach gruntowych jako dobro publiczne jest zapisaną.

§ 47 a) Grunta uzyskane muszą być na żądanie właścicieli przyległych gruntów za odszkodowaniem odstąpione wtedy, gdy cel regulacji został osiągnięty, to jest, gdy grunt uzyskany przez regulację podniósł się do wysokości koron budowli regulacyjnych. Grunta odzyskane zwrócone będą dotychczasowym posiadaczom bezzwłocznie bez odszkodowania, jeżeli żądający zwrotu zobowiąże się odsypiska te, względnie opuszczone koryto, w sposób przepisany przez wydać się mającą instrukcję, zakulturować. W razie niedotrzymania tego zobowiązania w przepisanym, w wydać się mającej instrukcji, czasie lub terminie przez władzę polityczną dla ważnych, w tejże instrukcji bliżej określonych przyczyn przedłużonym, ma, na wniosek przedsiębiorstwa budowli wodnych władza polityczna I instancji powierzyć zakulturowanie odsypisk do przeprowadzenia na koszt i niebezpieczeństwo strony niedbałej temuż przedsiębiorstwu, które aż do pokrycia kosztów, obejmie w swe posiadanie i użytkowanie zakulturowane przestrzenie. Jeżeli wykonane roboty regulacyjne utrzymywane są przez państwo lub kraj, może władza, prowadząca te budowle, przepisać tak nowonabywcom gruntów uzyskanych, jak i właścicielom i posiadaczom gruntów odzyskanych sposób użytkowania zakulturowanych gruntów, a to pod rygorem objęcia tychże przez przedsiębiorstwo budowy w zarząd.

§ 47 b) Odszkodowania żądać może przedsiębiorstwo jedynie za grunta uzyskane wskutek regulacji, a wysokość takowego ma być oznaczoną w braku obopólnej zgody przez sąd polubowny w myśl § 580 procedury cywilnej ułożyć się mający, którego koszta ponoszą obie strony po połowie. Wysokość tego odszkodowania nie może jednak przenosić kosztów wyłożonych na uzyskanie gruntów przez przedsiębiorstwo regulacyjne, a jeżeli te koszta przenoszą kwotę 400 kor. za jeden hektar, kwoty 400 kor. za jeden hektar.

§ 47 c) Przepisy objęte §§ 47, 47 a) i 47 b) mają moc wstecznie działać, to jest odnoszą się także do odsypisk i koryt zamulonych, powstałych przed dniem ogłoszenia niniejszej ustawy.

Z Warszawy.

Wiec studentów rosyjskich.

W niedzielę w gmachu uniwersytetu warszawskiego odbył się drugi wiec studentów-Rosjan, zwołany wskutek tego, że rada profesorów zażądała umotywowania znanej już uchwały wiecu poprzedniego. Wiec rozpoczął się o godzinie wpół do 11. Przybyło nań około 200 studentów Rosjan i żydów. Zebrani postanowili przedstawić radzie profesorów następującą rezolucję: „My, studenci i farmaceuci uniwersytetu warszawskiego, którzy dnia 10 października podaliśmy zbiorowe żądanie przeniesienia nas do uniwersytetów rosyjskich, wybranych przez nas, przedstawiamy następujący motyw swego żądania: „My, wszyscy, przyznając każdej narodowości prawo swobodnego stanowienia o sobie i żądania szkoły narodowej, nie uznajemy za możliwe pozostawać dłużej w uniwersytecie warszawskim i tem przeszkadzać przeważającej większości studentów, którzy postawili żądania unarodowienia wyższej szkoły w Warszawie. Oprócz tego, uchwaliliśmy starać się, aby rada dopuściła na posiedzenie swoje dwóch delegatów, upełnomocnionych przez nas (jednego Rosjanina i jednego żyda), którzyby przedstawili radzie szczegółowe objaśnienia co do ustąpienia studentów z Warszawy. Przytem kategorycznie prosimy po raz wtóry, aby rada poczyniła natychmiastowe starania o przeniesienie nas do innych uniwersytetów i aby spełnienia naszego żądania nie stawiała w zależności od wznowienia, lub niewznowienia wykładów w uniwersytecie warszawskim“. Wiec zakończył się o godzinie 2 popołudniu.

Muzyka słowiańska we Włoszech.

P. Stanisław Meliński, krytyk muzyczny *Kurjera Lwowskiego*, który był w Medjolanie na przedstawieniu operowem, danem przez dyr. Hellera, zamieszcza w tem piśmie następującą korespondencję:

W wędrówce swej zawadziłem o widowiska muzyki we Włoszech, o Medjolan i na rogach ulic pięknego miasta wyczytałem zajmujące ogłoszenia wielkiemi literami. Na naczelnem miejscu widniały tak drogie nam nazwiska Moniuszki, Paderewskiego i czeskiego Orfeusza Smetany, a obok tych nazwisk tytuły oper „Sprzedana narzeczona“, „Halka“, „Manru“.

Wszystkie te perły czesko-polskiej muzyki narodowej wykonać ma doborowe grono artystów pod dyrekcją Ludwika Hellera, w wynajętym na ten cel na czas trzymiesięczny „Teatro lirico“, obliczonym na około 2.500 słuchaczy. Na pierwszy ogień naznaczono „Sprzedaną narzeczonę“ na dzień 7 b. m., następnie „Halkę“ na 21 bm., a „Manru“ na listopad.

Z powodu niedyspozycji barytona-Włocha, który śpiewa partję Kecala w operze Smetany, musiano premierę odłożyć do poniedziałku 9 b. m., to jest do ostatecznego dnia mego wyjazdu z Medjolanu, musiałem więc niestety zrezygnować z premjery, a zadowolić się generalną próbą tej opery w dn. 8 b. m. wykonanej wieczorem z całym aparatem sceniczno-dekoracyjnym.

Wyznaję szczerze, że to, co widziałem i słyszałem, przeszło me oczekiwania, a jeżeli „Halka“ i „Manru“ tak będą wystawiane i wykonane, zaskarbi sobie p. Heller istotną wdzięczność społeczeństwa polskiego. W orkiestrze zasiada 68 wybornych muzyków pod kierunkiem jednego z najznakomitszych kapelmistrzów włoskich, p. Ferrari. Muzyk ten niezmiernie sumienny, aż do drobiazgowości subtelny, wystudjował operę z widocznem umiłowaniem czeskiego dzieła, a to samo uczucie żywi dla muzyki „Halki“ i „Manru“. Z solistów Polaków wzięła udział jedynie p. Bohuss jako przewyborna Marzenka.

Partję tytułową w „Halce“ śpiewać będzie również pani Bohuss, Jontka p. Leliwa, który tu już przyjechał ze Lwowa, Stolnika p. Mossoczy, znany Lwowianom basista z sezonu operowego pod dyrekcją Chodakowskiego. Dekoracje i kostjumy tak do opery czeskiej, jak i do oper polskich, są wręcz wspaniałe, a wszystkie stylowe, etnograficznie wierne, sporządzone wedle wzorów p. Jasieńskiego ze Lwowa.

Reżyserem tej polsko-czeskiej *staggione* w Medjolanie jest p. Heller, reszta niewymienionych tu śpiewaków, są sami Włosi. Wszystkie opery śpiewane będą po włosku. Obecnie pracują nad wystudjowaniem „Halki“.

Jak już zauważyłem, „Sprzedana narzeczona“ wypadła na generalnej próbie wyśmienicie, a zajęcie w gronie muzyków włoskich przedstawieniami temi jest nadzwyczajne, albowiem zarówno opera Smetany, jak i dzieła Moniuszki i Paderewskiego, usłyszy publiczność włoska po raz pierwszy wogóle. Dotąd znali te opery jedynie zawodowi muzycy włoscy z podręczników muzycznych z reguły pobieżnych, a częstokroć nawet dla naszej muzyki tendencyjnych. Pisma włoskie z powodu opery w „Teatro lirico“ szeroko rozpisują się o muzyce i muzykach polskich i czeskich, nie tając wielkiego zaciekawienia, jakie te niezwykłe przedstawienia obudziły.

Wystawa tkacka.

Lwów 18 października.

Przemysł tkacki jest jeszcze dotychczas tą gałęzią przemysłu krajowego, o której ogół społeczeństwa naszego albo wcale nic nie wie, albo też zaledwie słabe pojęcie ma o jego istnieniu, pomimo, że żadną miarą nie zasługuje na tego rodzaju obojętność. Że zaś tak jest w rzeczywistości, dowodzi tego otwarta w dniu dzisiejszym w salach miejskiego muzeum przemysłowego wystawa wyrobów Towarzystwa tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra i krajowej szkoły tkackiej w Korczynie pod Krosnem. Wystawione tam bowiem okazy produkcji tkackiej nie ustępują w niczem wyrobom zagranicznych zakładów tkackich, a nawet wprawiają w po-

dziw, iż przemysł ten przed niewielu laty podniesiony z długoletniego upadku, zdołał w krótkim stosunkowo przeciągu czasu dojść do takiego stopnia doskonałości...

Otwarcie tej wystawy, mającej na celu zapoznanie ogółu społeczeństwa naszego z wyrobami tkackimi krajowej produkcji i — jak jeden z mowców, którzy podczas otwarcia przemawiali — usunięcie zakorzenionego jeszcze głęboko w nas niedowierzania w dobroć krajowych wyrobów, odbyło się w dniu dzisiejszym przedpołudniem w pięknej klatce schodowej gmachu.

Na uroczystość przybyli namiestnik kraju A. hr. Potocki z żoną, protektorką wystawy, marszałek kraju St. hr. Badeni, prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki z wiceprezydentem drem Dylewskimi i r. Misińskim, r. dworu Dembowski i Zaleski, dyrektor poczt i telegrafów dr. Seferowicz, dyr. policji Schätzel, były dyrektor kolei Wierzbicki, rektor politechniki Widt, inspektor przemysłowy Nawratil, grono posłów do Sejmu, liczne grono radnych z wiceprezydentem drem Rutowskim, ks. kan. Pakiż, grono członków komitetu wystawy, oraz liczny zastęp pań.

Szereg przemówień rozpoczął dr. Rutowski, który imieniem miasta z radością powitał wystawę, mającą na celu wykazanie rozwoju przemysłu tkackiego. Wspomniawszy następnie, iż w ubiegłych wiekach wyroby polskich tkaczy cieszyły się zawsze poza granicami państwa polskiego wielkiem uznaniem i popytem na targach zagranicznych, życzył dzisiejszemu przemysłowi tkackiemu, jak najświetniejszego rozwoju przy zachowaniu wątku tradycyjnego, czerpiąc motywy do wzorów z motywów narodowych.

Z kolei przemówił radca dworu Franke, prezes rady nadzorczej muzeum i wyłuszczył powody urządzenia wystawy. Są one bardzo dziwne. Komitetem, urządzającym wystawę, kierowała bowiem chęć usunięcia niedowierzania wśród publiczności w dobroć towarów, które pomimo uznania pewnej, acz nielicznej części społeczeństwa, nie cieszą się popytem takim, jakim powinny. W końcu nawiązując do wspomnień z ostatniej wystawy tkackiej, w czasie której odkryto istnienie w kraju naszym przemysłu domowego, wyraził mowca życzenie, by zwiedzająca tę wystawę publiczność opuszczała ją z tem przekonaniem, iż odkryła prawdę realną: istnienie przemysłu tkackiego.

Po drze Olszewskim, który w imieniu ligi pomocy przemysłowej, wyraził życzenie, aby wystawa ta przyniosła jak najpiękniejsze rezultaty, dyrektor krajowego Związku przemysłowego, p. Szydłowski, wykazawszy, że każdy przemysł domowy, a takim jest jeszcze nasz przemysł tkacki, potrzebuje pomocy nietylko władz, ale i poparcia społeczeństwa, zaapelował o pomoc i do marszałka kraju i najszerszych mas publiczności, zapowiadając przytem otwarcie w niedalekiej przyszłości tkalni mechanicznej.

Następnie dyr. Majerski, zaznaczywszy na wstępie, iż ostatnia wystawa krajowa, pomimo, że twórców jej spotkał los tragiczny, wielkie przyniosła społeczeństwu korzyści, popchnąwszy społeczeństwo na nowe tory, dał wyraz przekonaniu, iż mimo najlepszych chęci naszych, skutki nie odpowiedzą przyczynie, jeżeli nie zmienimy istniejącego obecnie systemu szkolnego w ten sposób, aby szkoły przygotowywały młodzież do objęcia w spuściźnie ideałów, jakie dziś nami kierują.

W końcu dyrektor towarzystwa tkaczy, p. Jonakowski, złożył w gorących słowach podziękowanie protektorom p. K. hr. Potockiej i marszałkowi kraju St. hr. Badeniemu, oraz namiestnikowi kraju, A. hr. Potockiemu, za szczerą życzliwość i gorące poparcie wystawy.

Następnie udano się na zwiedzenie wystawy, robiącej na każdym, kto ją zwiedza, bardzo dodatnie wrażenie. Mieści się ona w dwu salach, znajdujących się po lewej stronie od wejścia w parterze gmachu.

W pierwszej sali wystawiono okazy wyrobów towarzystwa, a więc bogato reprezentowany dział materjałów na odzież wszelkiego rodzaju, które pod względem staranności w wykonaniu i dobroci, śmiało mogą rywalizować z produktami zagranicznymi, dalej bogato reprezentowany dział ręczników i bielizny stołowej, tem milsze wrażenie na widzu robiącej, iż desenie oparte są na motywach narodowych, piękną kolekcję chusteczek do nosa, płócien na bieliznę, płócien kolorowych, płócien kolejowych, szpitalnych itd. Na stole zaś, znajdującym się na środku sali, spotykamy bieliznę, wykonaną przez uczenice szkoły im. królowej Jadwigi i kursu praktycznego szycia przy tej szkole.

Prawdziwą niespodzianką jest sala następna. Wchodząc do niej odbieramy wrażenie, jakgdybyśmy się znajdowali w sali warsztatowej. Gdziekolwiek bowiem spojrzeć, wszędzie większe i mniejsze warsztaty. Przy nich siedzą uczniowie szkoły tkackiej i tkają. Uderzają grzebienie, przelatuje pomiędzy osnową czółenko, a za każdem przebiegnięciem czółenka i uderzeniem grzebienia, występuje coraz wyraźniej wzór. Hałas tam panuje nie do opisania. W głębi uczenice przygotowują przędzę na kołowrotkach i innych maszynach. Słowem, prawdziwy warsztat, z którego każdy widz odnieść może wiele korzyści. Warto też ją obejrzeć.

Z Królestwa.

Język rosyjski w konsystorzu warszawskim.

Z Warszawy donoszą nam: Gdy dziś wszystkie instytucje nasze starają się wyzyskać rozporządzenie komitetu ministrów w sprawie języka polskiego i toczą nawet ciężkie walki o prawa języka, rz. kat. konsystorz warszawski, a właściwie regens jego ks. kan. Łyszkowski urzęduje ciągle jeszcze po rosyjsku i do proboszczów wysyła pisma i rozporządzenia z konsystorza w języku rosyjskim, choć mógłby, nie chcąc już, nie wiemy dla jakich powodów, pisać po polsku, pisać po łacinie. Proboszczowie sarkają na to, ale muszą siedzieć cicho, a prasie naszej nie wolno o tem ani słówka napisać. Może poruszenie tej sprawy w pismach galicyjskich wywrze ten skutek, iżj o postępowaniu ks. kan. Łyszkowskiego dowiedzą się ks. arcybiskup Popiel i ks. biskup Ruszkiewicz i wydadzą odpowiednie zarządzenia. Wszyscy bowiem są tu przekonani, iż dzieje się to bez wiedzy tych dwóch książąt Kościoła.

O szkołę polską.

Z Włocławka donoszą: Przewidując straty z powodu usunięcia się ze szkoły handlowej żydów, niezadowolonych z zaprowadzenia wykładu polskiego, grono ziemian postanowiło zapłacić dług państwowy w kwocie 50.000 rubli i pokryć ewentualny deficyt pierwszego roku szkolnego. Projektowanem jest także zniżenie wpisowego.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Strejki.

Warszawa. W gubernji warszawskiej strejkują obecnie robotnicy 13 fabryk cukru. Do Noworadomska w gub. piotrkowskiej, gdzie w związku ze strejkiem robotników fabryki mebli Thoneta wybuchły rozruchy, wysłano wojsko.

Schwytanie transportu nabojów.

Warszawa. Agencja tel. rosyjska donosi z Łomży, że w pobliżu tego miasta wpadł w ręce policji transport nabojów, przeznaczony do Warszawy. Aresztowano trzech woźniców żydów.

O polskie katedry.

Warszawa. (Tel. wł.). W tych dniach udaje się do Petersburga rektor tutejszego uniwersytetu p. Karski, aby poprzeć tam uchwałę grona profesorów, co do zaprowadzenia katedr polskich na uniwersytecie warszawskim.

Z caratu.

Reformy w Finlandji.

Do *Nowoje Wremia* telegrafują z Helsingforsu, że został ogłoszony rozkaz carski, którego mocą zostały nadane Finlandji różne ulgi, w dziedzinie języków miejscowych, t. j. fińskiego i szwedzkiego i przywilejów służbowych.

Rozkazano senatowi we wszystkich stosunkach z władzami, z wyjątkiem generał-gubernatora i sekretarza stanu, używać jednego z miejscowych języków, zamiast języka rosyjskiego, jak było dotychczas. To samo się stosuje do gubernatorów, rządów gubernjalnych i głównych zarządów. Zniesiono prawo, dające możność osobom, które ukończyły wyższe zakłady naukowe w carstwie, wstępowania na służbę rządową w Finlandji.

Odjęto generał - gubernatorowi władzę mianowania urzędników, z pominięciem przepisów ustaw finlandzkich, z wyjątkiem urzędników kancelarji generał-gubernatora i policji, którzy, w nadzwyczajnych wypadkach, mogą być mianowani z pominięciem tych przepisów.

Nadto, ponieważ następny sejm będzie zwołany dopiero w końcu roku 1907 i ponieważ budżet lat 1906 i 1907 nie został uchwalony i nie mogą być pobierane różne podatki, jako to: od trunków, kart etc. oraz przeprowadzone różne pożyczki wewnętrzne — przeto tak skarb finlandzki, jak i organizacje miejscowe, będą pozbawione różnych dochodów na sumę 100 milj. marek. Chcąc temu zaradzić, rozkaz carski poleca:

1) wstrzymać wykonanie różnych już uchwalonych robót publicznych; 2) wstrzymać wypłatę 20 milj. marek na rzecz skarbu carstwa, jako indemnizację za reformę wojskową i 3) pokryć wszystkie wydatki bieżące ze specjalnych funduszów Wielkiego Księstwa Finlandzkiego.

W postanowienich tych *Nowoje Wremia* widzi zupełną zmianę polityki względem Finlandji i zadośćuczynienie wszystkim żądaniom Finlandczyków.

(Telegramy „Dziennika·Polskiego").

Zamach.

Ryga. (Tel. wł.) Na dyrektora fabryki Towarzystwa rosyjsko-bałtyckiego, p. Kritzkiego, dokonano wczoraj zamachu. Kritzki jest raniony ciężko 3 strzałami rewolwerowymi.

Protest.

Moskwa. (Tel. wł.) Zgromadzenie tutejszych adwokatów uchwaliło założyć energiczny protest przeciw stosowaniu w Rosji przez władze administracyjne kary śmierci, podnosząc, iż postępowanie to sprzeciwia się zupełnie ustawom i jest tylko samowolą ze strony władz administracyjnych.

Zaburzenia w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, iż wczoraj zaniechali pracy robotnicy kilku drobnych fabryk, położonych za bramą Newską. Robotnicy, zebrawszy się razem, z czerwonymi sztandarami i z pieśnią rewolucyjną na ustach chcieli ruszyć do miasta, ale zostali przez wojsko i policję wstrzymani. Robotnicy ci przerwali następnie komunikację między Petersburgiem a rezydencją carską. Do strejkujących przyłączył się personal niektórych kolei podmiejskich. Pociągi na tych kolejach kursowały ze znacznem opóźnieniem pod osłoną wojska i żołnierzy z pułku kolejowego.

Petersburg. Car, wysłuchawszy relacji ministra dworu o zaburzeniach studentów w Petersburgu w dniu 15 bm., wezwał do siebie ministra Głazowa. Stanowisko ministra oświaty uchodzi za zachwiane. Celem sprawdzenia, jaki właściwie przebieg miały owe zaburzenia studenckie, została ustanowiona komisja, w skład której oprócz naczelnika policji petersburskiej wejdą profesor wybrany przez studentów, tudzież jeden przedstawiciel studentów.

Krwawe zajścia w Moskwie.

Moskwa. Nietylko w samem mieście, ale również i pod Moskwą na przedmieściach i w okolicy większa część fabryk wstrzymała roboty, gdyż fabrykanci nie są w stanie zgodzić się na przesadzone żądania robotników. Wiele fabryk jest obsadzonych przez wojsko, które strzeże głównie maszyn przed zniszczeniem. Od 11 do 13 bm. policja usunęła z Moskwy potajemnie 20 trupów i około 100 osób ciężko rannych. To wywożenie odbywało się nocą.

Moskwa. Wczoraj przywieziono tu zwłoki zmarłego nagle w Petersburgu rektora

uniwersytetu tutejszego, ks. Trubeckiego i z dworca przewieziono je na cmentarz. Około 2.000 studentów i uczniów gimnazjalnych, wracając z pogrzebu, poczęło śpiewać Marsyljankę. Znajdujący się w tłumie studentów agent prowokacyjny policji, dał wystrzał z rewolweru, poczem na ten wystrzał natychmiast wypadły dwie sotnie kozaków na studentów i zaczęli siec ich nahajkami, tudzież szablami. Wówczas studenci wzięli się do rewolwerów i poczęli się odstrzeliwać. Znaczna część studentów i policji raniona. Pomiędzy publicznością z jednej strony, a kozakami i policją z drugiej strony, przyszło do krwawego starcia na t. zw. kamiennym moście. Policja i kozacy używali broni, podczas gdy publiczność rzucała na nich kamieniami. Po obu stronach jest wielu rannych; wielu demonstrantów aresztowano.

Strejk zecerów.

Petersburg. (Tel. pryw.). Wczoraj gazety petersburskie nie wyszły.

Przenoszenie księży.

Wilno. Dzienniki wileńskie donoszą, że kwestję przenoszenia księży katolickich z jednej parafji do drugiej, rozstrzygnięto w tym duchu, że odiąd prawo przenoszenia należy wyłącznie do władzy biskupiej, bez obowiązku porozumiewania się z władzami cywilnemi, jak to się działo dotąd.

Mianowanie Liniewicza.

Petersburg. *Russkij Inwalid* donosi, że generał Liniewicz został zamianowany gen. adjutantem przy pozostawieniu go na dotychczasowem stanowisku.

Odznaczenie Lambsdorffa.

Petersburg. Reskrypt datowany dnia dzisiejszego nadaje ministrowi spraw zagranicznych hr. Lambsdorffowi w uznaniu jego wybitnych zasług podczas wojny i przy rokowaniach pokojowych order Włodzimierza I. kl.

Cholera.

Cholera w Królestwie Polskiem.

W Królestwie Polskiem według urzędowych raportów zachorowało dnia 16 b. m. na cholerę 18 osób, a 6 zmarło.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Stambuł. Przepisy o desinfekcji i 5-dniowej kwarantannie podróżnych z Poznańskiego, zniesiono.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegram „Dziennika Polskiego“.)

Budapeszt. *Dziennik urzędowy* ogłasza dziś następujące pismo odręczne cesarza:

„Kochany bar. Fejervary!

Ponieważ nie powiodło się ze stronnictw koalicyjnych, stanowiących większość sejmu węgierskiego, utworzyć rządu, przeto zadaniem jest teraz postarać się o inne, konstytucyjne i odpowiedzialne kierownictwo spraw państwowych, któreby było w możności zapewnić konstytucyjne współdziałanie wszystkich ustawodawczych czynników. Dobrze zrozumiana myśl Mojej deklaracji, złożonej niedawno wobec przywódców stronnictw koalicyjnych, okazuje, że między Koroną węgierską, a narodem, według konstytucyjnie zagwarantowanej samoistności Węgier, panuje zupełna harmonja i z woli jednego czynnika nie może być zakłócona. Z tego wychodząc, mianuję Pana, powołując się na Moje postanowienie z dnia 12 września, ponownie Moim węgierskim prezydentem ministrów, a względnie zatwierdzam Pana na nowo na stanowisku, które Pan dotychczas zajmowałeś i czekam Pańskich propozycyj co do utworzenia gabinetu, w nadziei, że Pan starać się będziesz, na podstawie programu, mnie przedłożonego i przezemnie przyjętego, dokonać konstytucyjnego rozwikłania w jak najkrótszym czasie obecnego krytycznego położenia. Dan w Wiedniu dnia 16 października 1905“.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sejm śląski.

Opawa. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu śląskiego p. Türk uzasadniał swój wniosek w sprawie rozdziału Austrji od Węgier; wniosek ten odesłano do komisji.

Z trybunału państwowego.

Wiedeń. Trybunał państwa odrzucił dziś skargę właściciela dóbr, Jakóba Schaffera z Załucza w Galicji, przeciw fiskusowi o zapłacenie 1,490.500 koron jako premji za donosy, poczynione przezeń w roku 1891 dyrekcji skarbowej w Czerniowcach w sprawie malwersacyj podatkowych w kilku wielkich gorzelniach na Bukowinie.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. Dziś w ministerstwie kolejowem odbyła się narada przedstawicieli ministerstwa kolejowego i ministerstwa skarbu, celem poczynienia ostatecznych przygotowań co do rozpoczęcia rokowań w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Te rokowania rozpoczną się z końcem bieżącego tygodnia, albo też z początkiem przyszłego. Kierunek rokowań obejmie osobiście obecny kierownik ministerstwa kolejowego szef sekcji Vrba. Krążą pogłoski, że rokowania potrwają krótko i skończą się pomyślnie, a w takim razie rząd wniesie przedłożenie o upaństwowieniu kolei Północnej zaraz po zebraniu się rady państwa.

Zatarg Maurów z Anglikami.

Londyn. Do *Daily Telegraphu* donoszą z Gibraltaru, że pomiędzy Ceutą a Tetuanem (na północnocnem wybrzeżu Marokka, obok cieśniny Gibraltarskiej) Maurowie ostrzeliwali cztery angielskie kontrtorpedowce.

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Gibraltaru pod datą wczorajszą: Angielski kontrtorpedowiec „Chervel“ był dnia 16 bm. koło Ceuty ostrzeliwany przez Maurów. Kule wbiły się w komin. Z załogi nikt nie został zraniony.

Londyn. Do *Daily Mail* donoszą z Madrytu: Obaj zabrani przez Maurów do niewoli oficerowie angielskiego okrętu „Assistance“, zostali puszczeni na wolność. Wzięto ich poprzednio do niewoli, ponieważ Maurowie obawiali się ataku ze strony okrętu angielskiego.

Groźba zatargu Anglji z Ameryką.

Londyn. Do *Morning Post* donoszą z Waszyngtonu, że grozi wybuch konfliktu między Anglją a Stanami Zjednoczonymi z powodu prawa rybołowstwa na wybrzeżach Nowofunlandji. Stany Zjednoczone stoją na tem stanowisku, że wolno im tam bezwzględnie uprawiać rybołowstwo, gdy tymczasem rząd Nowofunlandji oświadcza, że będzie zabierał amerykańskie okręty rybackie, któreby się do wybrzeży zbliżyły.

Król norweski.

Kopenhaga. Odebrano tu z Chrystjanji wiadomość, że sejm norweski prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu przystąpi do wyboru króla. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wybór sejmu norweskiego padnie na ks. Karola duńskiego. Ks. Karol duński jest drugim synem następcy tronu duńskiego i jego żony, która jest z domu ks. Bernadotte i córką zmarłego króla Karola, a więc synowicą obecnego króla szwedzkiego Oskara. Dwa statki wojenne, należące do floty norweskiej, otrzymały polecenie, aby były gotowe do wyjazdu, gdyż na wypadek, gdyby ks. Karol duński wybór przyjął, natychmiast owe statki wraz z deputacją sejmu udadzą się do Kopenhagi, aby stamtąd nowego króla zawieść do Chrystjanji.

Flota japońska w Europie.

Rzym. Urzędowy komunikat zapowiada przybycie niebawem do jednego z portów włoskich floty japońskiej pod dowództwem admirała Togo. Admirał Togo w drodze z portów włoskich do brzegów angielskich zatrzyma się także w porcie tulońskim, gdzie będzie przyjmowany uroczyście przez władze marynarskie francuskie.

Londyn. Przewodniczący rady hrabstwa londyńskiego wydał bankiet na cześć bawiących tu członków paryskiej rady miejskiej. Wzięli w nim udział między innymi ambasador francuski i liczni członkowie parlamentu.

KRONIKA.

Lwów 18 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +6° R. Pogoda.

Konkurs na stypendjum. Magistrat rozpisuje konkurs na jedno stypendjum o rocznych 600 kor. z fundacji śp. Karola Lingera, dla ucznia wydziału lekarskiego na wszechnicy wiedeńskiej. Uprawionymi do ubiegania się o to stypendjum są synowie: a) byłych lub obecnie funkcjonujących radnych miasta Lwowa; b) byłych lub obecnie urzędujących radców magistratu miasta Lwowa, wreszcie c) osób do gminy miasta Lwowa przynależnych. Termin podań do 20 listopada br.

Z państwowej szkoły przemysłowej. Wpisy do szkół zawodowych dla przemysłu budowlanego przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie odbędą się w piątek dnia 3 listopada br. Nowo wstępujący uczniowie mają oprócz metryki urodzenia, świadectwa szkolnego z ukończonej z dobrym postępem sześcioletniej nauki w szkole ludowej, lub drugiej klasy szkół średnich, albo wydziałowych, oraz świadectwa moralności za czas od wystąpienia ze szkoły, aż po dzień wpisu, przedłożyć także i świadectwo z praktyki na budowie, potwierdzone przez korporację murarzy, cieśli lub kamieniarzy.

Tani opał miejski. Komisja zarządzająca miejskim tanim opałem powzięła następujące uchwały: 1) podwyższyć cenę węgla za centnar cłowy (50 klg.) z kwoty 1·08 kor. na 1 kor. 10 hal. a to ze względu, że tak zarządy kopalń jak i przedsiębiorcy prywatni sprzedaży węgla cenę podwyższyli. Ceny drzewa rąbanego pozostają dotychczasowe tj. 96 hal. za centnar cłowy (50 klg.); 2) zezwolić na zamówienie dostawy drzewa rąbanego jednak najwyżej 10 centnarów, zaś na zamówienie węgla, niema żadnego ograniczenia. — Zamawiać można kartką korespondencyjną wprost w Zarządzie miejskiego taniego opału dworzec czerniowiecki we Lwowie lub w komisarjatach dzielnic. Celem zapobieżenia nadużyciom przy dostawie miejskiego taniego opału zwraca się uwagę kupujących, że centnar węgla (50 klg.) w plombowanym worku ma być pół metra wysoki, zaś na centnar drzewa (50 klg.) idą dwa pełne nieplombowane worki. Rozwoziciel obowiązany jest całą ilość kupionych worków znieść do piwnicy lub komórki i dopiero po przeliczeniu tam pełnych worków ma węgiel lub drzewo wysypać. Przy przestrzeganiu powyższych wskazówek nadużycia przy dostawie miejskiego taniego opału powinny ustać lub będą co najmniej znacznie utrudnione.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod własny dom Tow. politechnicznego i Izby inżynierskiej przy ulicy Zimorowicza l. 9, odbyło się dzisiaj. Poświęcenia dokonał ks. prałat Lenkiewicz, który przemówiwszy złożył życzenie, aby dom ten skupił w sobie mężów nauki i wzrastał na pożytek kraju i Ojczyzny. Następnie zastępca prezesa inż. Ross, odczytał akt fundacyjny, który wmurowano w kamień węgielny. W końcu przemówił prezes Tow. politechnicznego prof. Syroczyński.

Sejmik relacyjny. Poseł do Sejmu z kurji gmin wiejskich pow. buczackiego, p. Artur Zaremba Cielecki, zdawał dnia 13 bm. sprawę ze swych czynności poselskich. Po wysłuchaniu sprawozdania i odpowiedzi na interpelacje, zebrani uchwalili p. Cieleckiemu votum zaufania i wyrazili mu podziękowanie za gorliwą opiekę, jaką otacza stan włościański.

Kronika krakowska. (Telefonem). Aresztowano tu Wojciecha Tomeckiego, prywatnego nauczyciela ludowego z Tuszowa (kolonji niemieckiej w pow. mieleckim) z powodu zawodowego trudnienia się wywozem wychodźców do Ameryki. Obecnie prowadził dwóch popisowych drugiej klasy i jednego 17 letniego wychodźcę. Tomecki pozostaje na usługach firmy B. Karlsberg w Hamburgu i twierdzi, że firma ta ma w każdej gminie w kraju swoich agentów.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych zdali w Krośnie: Antosz Józef, Delimat Jan (uzupełn. z jęz. niem.), Bielawski Stanisław, Hadysz Paweł (z odzn.), Habrat Franciszek, Karolini Kazimierz, Kmetko Michał, Miękisz Jan, Niziński Edward, Owoc Jan, Waw-

szczak Stanisław (z odzn.), Zimmermann Karol (z odzn.), Żychiewicz Marjan (z odzn.), Derusówna Melanja, Kajmowiczówna Anna, Kiwaczówna Malwina, Kotłowska Marja, Kuźniakówna Kazimiera, Markiewiczówna Stanisława (uzupełn. z jęz. niem.), Markówna Marja, Piaziakowa Helena, Rasiówna Antonina (z odzn.).

Wyszukiwacz spadkobierców. W Wiedniu zmarł adwokat dr. Pann, wsławiony prowadzeniem spraw spadkowych. Przed laty 30 zmarł w stolicy Austrji Prusak Ott, jubiler z zawodu, pozostawiając 7 miljonów guldenów i ani jednego wykazanego spadkobiercę. Odnalezieniem sukcesorów zajął się dr. Pann, wyruszył do Niemiec i po długich zabiegach odgrzebał aż — trzydziestu. Wszyscy byli w nędzy. Sąd zbadał ich prawa, a gdy je uznano po wielu miesiącach, suma spadkowa została wypłacona na ręce adwokata. Zanim przyszło do podziału, owe 7 miljonów guldenów musiały „przenocować" w jego kancelarji. Niebezpieczny depozyt, ale drowi Pann nie brakło pomysłów. Sprowadził wszystkich 30 sukcesorów i pod ich zbiorową opiekę oddał te skarby. Naturalnie opieka była czujną i kontrola pewna. Przy rozrachunkach adwokat otrzymał pół miljona. Tak wysokie honorarjum zdarzyło się tylko raz jeden z powodu sprawy sukcesji bar. Hirscha. Co do spadkobierców Otta ciekawem jest, że wszyscy po kilku latach doszli znowu do nędzy, a kilku zgłaszało się do kancelarji adwokata z zapytaniem: czy nie odziedziczyli znowu jakiego spadku?

Curiosum literackie. *Pester Lloyd*, dziennik wychodzący w Budapeszcie w języku niemieckim, zajmujący pierwszorzędne stanowisko w prasie węgierskiej, umieścił feljoton o trylogji nowelistycznej Przybyszewskiego p. t. „Homo sapiens". Autor feljotonu R—y, rozpoczyna go następującem zdaniem: „Ta, mało u nas znana trylogja nowelistyczna, jest drogocennym klejnotem w bogatym skarbcu literatury rosyjskiej". Czy to nieuctwo, czy zła wola? Jeżeli nieuctwo, to niech redakcja *Pester Lloyda* podziękuje swojemu współpracownikowi za to odkrycie, ośmieszające pismo. O Przybyszewskim tyle pisały pisma niemieckie, a zwłaszcza berlińskie, nazywając go *der geniale Pole*, że to się powinno było obić o uszy felietonisty w Budapeszcie, piszącego o literaturze. A jsżeli to jest zła wola, to chybiła celu. I w Paryżu, i w Berlinie, i w Wiedniu, i w Monachjum wiedzą, że Przybyszewski jest Polakiem — a na to już *Pester Lloyd* nic nie poradzi.

Najstarszy tunel na świecie. Z okazji szczęśliwego ukończenia tunelu simplońskiego przypomina prof. dr. Bertholet z Bazylei, że już przed półtrzecia tysiącem lat zbudował król Ezechiasz tunel dla przeprowadzenia wodociągu zaopatrującego Jerozolimę w wodę. Zbudowany pod Siloe zachował się do dziś jeszcze, a jak odkryty w r. 1888 w języku hebrajskim napis wskazuje, roboty około niego rozpoczęto z dwóch stron równocześnie dążąc ku środkowi. Kształt jego rzutu poziomego przypomina literę S, co zdaje się będzie skutkiem braku należytych instrumentów mierniczych i orjentacyjnych Długość wynosi dziś 53 metrów, a do pracy użyto narzędzi bronzowych, co zresztą znachodzi potwierdzenie w kilku miejscach Starego Testamentu.

Fatalny pocałunek. Z Baltimore donoszą do londyńskich dzienników: W tych dniach skazany został murzyn imieniem John, pełniący obowiązki kelnera w jednej z podmiejskich gospód, na dwa lata aresztu za to, że wobec wszystkich gości pocałował w twarz kelnerkę Mary, pochodzącą z Holandji. Murzyn uczynił to wskutek twierdzenia jednego z gości, iż nie odważy się na tak ryzykowne przedsięwzięcie. Stanął zakład John bez namysłu zbliżył się do dziewczyny i złożył pocałunek na jej licu. Czarny Don Juan otrzymał tak surową karę jako murzyn; ponawiające się bowiem wybryki „czarnych" wywołały w niektórych stanach zaostrzenie ustawowych przepisów i praktyki sądowej w zakresie przestępstw przeciw moralności.

Katastrofa kolejowa. Tylża. (Tel.) Wczoraj wieczorem nastąpiło koło Tylży zderzenie się lokomotywy z pociągiem, przyczem 5 osób ze służby kolejowej i 9 podróżnych zostało zranionych.

Pożar. Jaworzyn (Raab na Węgrzech). (Tel.) W miejskim składzie zboża wybuchł pożar i zniszczył halę maszynową i elewatory. Pożar trwa jeszcze.

Schronisko dla aktorów. Wiedeń. (Tel.) W obecności ministra oświaty namiestnika, burmistrza i zaproszonych gości, odbyło się dziś otwarcie schroniska im. ces. Elżbiety dla podupadłych i niezdolnych do pracy artystów scenicznych.

Z kraju.

Borynia (*Nagła śmierć*) Przed kilku dniami przybył tu ze Lwowa Paweł Kussy, pomocnik kancelaryjny sądowy do swego znajomego Holdenmajera. Gdy go po przespanej nocy chciano obudzić, spostrzeżono już tylko martwe zwłoki. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek porażenia serca.

Grybów (*Pożar*) Wskutek podpalenia spłonęła w tych dniach w Stróżach rafinerja nafty Jakóba Landaua wraz z pięcioma rezerwoarami, mieszczącymi 223 hektolitrów nafty. O podpalenie silnie podejrzany jest włościanin tamtejszy Stefan Gryboś.

Jasło (*Eksplozja nafty*) W Skołyszynie robotnik kopalniany Zieliński, otworzył przy świetle latarni rezerwoar naftowy, obejmujący około 100 cystern nafty. W tej chwili zapaliły się gazy, a wybuch był tak silny, że Zielińskiego odrzucił na 12 metrów, tak mocno, że Zieliński przy upadku złamał sobie ręce. Ropa, która tymczasem z rezerwoaru wypłynęła, poczęła się palić i groziła pożarem sąsiedniej stacji kolejowej i pobliskim domom, oraz napełnionemu ropą rezerwoarowi. Dwaj żandarmi, którzy przybyli na miejsce pożaru, ugasili wkrótce płonącą ropę, zasypując ją piaskiem.

Krosno (*Sensacyjne aresztowanie*) W tych dniach pod zarzutem zbrodni zabójstwa odstawiono do aresztów tutejszego sądu powiatowego właściciela dóbr Poraj, Tadeusza Bukojemskiego. Bukojemski utrzymywał stosunek miłosny ze swą służącą Łucją Torbą, która równocześnie zwróciła swe afekty ku tamtejszemu włościaninowi Janowi Domkowi Przekonawszy się w tych dniach naocznie, że Torbówna go zdradza, udał się Bukojemski w towarzystwie kilku ludzi do domu, w którym Domek przepędził noc na czułem sam na sam z Torbówną i uderzył kilkakrotnie tak silnie swego rywala w głowę, że tegoż w kilka godzin później znaleziono bez życia. Wypadek ten wywołał w całej okolicy silne wrażenie.

Ofiarność Polaków.

Pod tym tytułem pisze *Niederrheinische Zeitung*, główny organ katolicki nad dolnym Renem, co następuje:

„Jak wielką jest ofiarność Polaków, dowodzą składki, które w roku 1905 do rady nadzorczej Teatru polskiego w Poznaniu dla tejże instytucji nadeszły, i tak: 2000 koron węgierskiej renty 4 prc., 2000 marek anat. 5 prc. oblig., 1224 marek argen. 4 prc. renty złotej, 2500 frank. bułg. 6 prc. pożyczki, 2500 frank. włosk. 5 prc. oblig., 2500 rubli warszawskich 5 prc. listów zastawn., 1905 marek akcji Banku Ziemskiego w Poznaniu, 1000 marek bułg. 6 prc, listów zast., 2000 franków bułg. 6 prc. pożyczki państw., 4000 marek arg. 4 i pół prc. pożyczki 1000 marek bułg. 6 proc listów zastawnych.

„Tym datkom — które dla utrzymania tylko jednej polskiej instytucji wpływały, nie mówiąc już nic o wysokich składkach na fundusz Marcinkowskiego i na inne polskie instytucje, które z powodu tego nic nie ucierpiały — przeciwstawiają hakatystyczne organa na 33.000 marek, które podług kwitów „*Ostmarken Vereinu*" jako skarb (*Ostmarkenschatz*) wpływały na tych, którzy przez Polaków są gnębieni, a z którego wielu zapomogę otrzymać miało, z powodu ich przez Polaków zagrożonych przedsiębiorstw". „*Niederrheinische Ztg.* tak z sarkazmem dodaje:

„Hakatystyczne organa muszą przyznać, że niemiecka ofiarność o całe niebo stoi po za Polską. Spodziewać się zatem będzie można, że teraz, mając tak piękny przykład ofiarności ze strony polskiej dla jednej tylko instytucji, jaką jest Teatr polski w Poznaniu, podnieci zmysł wielu „wpływowych mężów" do nowych datków i ofiarności tem większej dla skarbu na kresach (*Ostmarkenschatz*)" — Dodaje *Dziennik Poznański*:

Pozwolimy sobie zaczekać! Gdzie chodzi o pieniądze, tam nie ma talarowych krzykaczy, — dowodem tego „skarb", ten taran, który ma zrobić wyłom w szeregach kupiectwa i przemysłu polskiego. Brr... Straszne!

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 17 październ. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 100 sztuk, b) jałownika 54, c) cieląt 138 sztuk, d) owiec i kóz 4, e) nierogacizny 265 sztuk, razem 561 sztuk.

Woły z paszy płacono po 73 do 80 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 60 do 68 kor., buhaje po 70 do 75 kor., cielęta po 94 do 108 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 50 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 156 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 484 sztuk, na eksport bydła rogatego 36 sztuk, nierogacizny 41 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 18 października. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·26 do 16·28; pszenica na kwiecień 16·80 do 16·82; żyto na październik 13·36 do 13·38; żyto na kwiecień 13·96 do 13·98; owies na październik 13·52 do 13·54; owies na kwiecień 13·36 do 13·38; kukurudza na maj 13·32 do 13·34; rzepak na sierpień 24·60 do 24·80. Oferty na pszenicę: dostatecz. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne. Pogoda: piękna.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.